

DZIENNIK LWÓWY

Kraków

P. J.
Biblioteka Uniwersyt.

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu „ 4.50
na prowincji „ 4.50
za granicą „ 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski**20 groszy**na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja.
Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

WYKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZĘK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Poznańska wojna kokosza w likwidacji.

Wojewoda i komendant korpusu w Poznaniu uznali rząd w Warszawie. — Muśnicki z swoim werbunkiem odosobniony. — Spory wewnętrzne wśród narodowej demokracji.

Przed Zgromadzeniem Narodowym.

Tow. Niedziałkowski u marsz. Rataja. — Blok lewicy zdeklaruje swe stanowisko w ciągu 2 dni.

WARSZAWA, 18. maja. (Tel. wł.). — W sejmie odbywały się dziś narady między marszałkiem Ratajem a przedstawicielami stronnictw lewicy w sprawie ustosunkowania się bloku lewicy do kwestji zwołania Zgromadzenia Narodowego. Z ramienia P. P. S. konferował z marszałkiem Ratajem tow. Niedziałkowski, który oświadczył, że stanowisko stronnictw lewicy w tej sprawie nie zostało jeszcze uzgodnione i że definitywnej odpowiedzi może udzielić dopiero za 2 dni.

Dziś obradowało 14 Piastowców, którzy jednak żadnych uchwał nie powzięli. — Członków prawicy w sejmie prawie się nie spotyka.

WARSZAWA, 18. maja. (AW). W kłuarach sejmowych brak na razie jakiegokolwiek koncepcji co do wyznaczenia miejsca, w którym miałyby się odbyć Zgromadzenie Narodowe oraz co do oznaczenia terminu zwołania Zgromadzenia.

Zapemogi dla rodzin poległych żołnierzy.

WARSZAWA, 18. 5. (AW). Marszałek Piłsudski polecił wypłacić bezzwłocznie rodzinom poległych oficerów i podoficerów zawodowych po 1.000 zł., zaś rodzinom poległych szeregowców niezawodowych po 500 zł.

Krwawy generał.

WARSZAWA, 18. 5. (tel. wł.). Dońszą nam o bardzo charakterystycznej dla gen. Rozwadowskiego rozmowie, jaką miał w dniu 14. bm. z sanitariuszką Czerwonego Krzyża. Sanitariuszka owa telefonicznie zwróciła się do Rozwadowskiego, prosząc o nieostrzeliwanie Czerwonego Krzyża i przerwanie na kilka minut walki dla pozbierania rannych. Rozwadowski odpowiedział: „Niech pani powie tym łajdakom, iż strzelać nie przestane. Kazalem rozbroić 2 kompanje sanitarne, ponieważ miały strzelać i każyć ich dzieciętkować. Rozstrzeliwać będę każdego, kto mi z tamtej strony do rąk wpadnie. Naszym rannym może pani przyjść z pomocą, ale tamci niech zdychają”.

Fiasko konszachtów poznańskich.

Obrady bez rezultatów. — Wojewoda Bniński i gen. Hauser oddali się do dyspozycji rządu.

WARSZAWA, 18. maja. (Tel. wł.). — Z Poznania donoszą nam, że dzisiejszej nocy odbyło się posiedzenie posłów, którzy podpisali odezwę o zwołanie Zgromadzenia Narodowego do Poznania.

Na posiedzeniu wysunięto dwa wnioski. Pierwszy domagający się całkowitej autonomji dla Poznańskiego i wyodrębnienia z Rzeczypospolitej. Drugi wniosek kompromisowy, domagał się dalego idących koncesyj politycznych i gospodarczych. — Obrady nie dały żadnych rezultatów, po-

nieważ różnice były tak silne, że uczestnicy po długich kłótniach rozeszli się, nie uchwaliwszy.

Prace ich utrudnia także fakt, że tak wojewoda Bniński jak i gen. Hauser podporządkowali się obecnemu rządowi. Dowód - Muśnicki jest osamotniony. N. P. R. obecnie obłudnie wypowiada się przeciw reakcji i przeciw wyodrębnieniu Poznańskiego.

Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego polepsza się z każdym dniem.

Zwolnienia i nominacje.

WARSZAWA, 18. maja. (Tel. wł.). — W Warszawie w dalszym ciągu spokój. Rząd przystąpił do oczyszczania administracji, między innymi zwolniono wicemin. spraw wewn. Olpińskiego, oraz Jana Mszczęńskiego generalnego dyrektora poczt i telegrafów.

Dawny komisarz rządu na m. Warszawę

Thuchowski został mianowany wicewojewodą warszawskim.

Naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa przy komisarjacie rządu został p. Gorzechowski.

Naczelnikiem wydziału policji politycznej w Warszawie został mianowany komisarz Szyborski.

DEMENTI POSELSTWA WŁOSKIEGO.

WARSZAWA, 18. 5. (AW). Poselstwo włoskie prostuje wiadomości podane przez prasę wiedeńską o interwencji min. pełnomocnego Kozickiego posła włoskiego w Rzymie u Mussołini w sprawie pospieszenia z pomocą dla wojsk walczących po stronie b. rządu Witosa.

O ŻYWNOSĆ DLA MIAST.

WARSZAWA, 18. 5. (AW). Ministerstwo kolei wystosowało okólnik do wszystkich dyrekcji, aby przy uruchomianiu pociągów zwróciły główną uwagę na transporty żywności dla miast.

PROCES P. P. P.

WARSZAWA, 18. maja. (Tel. wł.). — Proces P. P. P. ma się ku końcowi. Dziś przemawiał prokurator, który zrzekł się oskarżenia co do gen. Wroczyńskiego, co do innych oskarżonych domaga się ukarania.

RUCH KOLEJOWY PRZYWRÓCONY.

WARSZAWA, 18. maja. (AW). Ruch pociągów w obwodzie dyrekcji warszawskiej został przywrócony do stanu normalnego. W kierunku na Kalisz pociągi dochodzą jedynie do Łodzi.

POLSKA DELEGACJA NA MIĘDZYPARLAMENTARNĄ KONFERENCJĘ HANDLOWĄ.

WARSZAWA, 18. maja. (Pat.). Dziś wyjechała do Londynu pod przewodnictwem sen. Lubińskiego polska delegacja uacji międzyparlamentarnej, celem wzięcia udziału w międzyparlamentarnej konferencji handlowej. W skład delegacji wchodził posłowie Wartalski, Wiślicki, Trepka i Szydłowski.

KŁĘSKA WYLEWÓW I LAWIN WE WŁOSZECH.

RZYM, 18. maja. (Pat.). Wylewy w północnych Włoszech trwają w dalszym ciągu, wyrządzając ogromne szkody. W Trentinie z powodu zapadnięcia się ziemi w całej okolicy komunikacja została przerwana. W Bresti lawina śnieżna spadła niespodzianie na grupę robotników, porywając siedmiu z pośród nich. Dotychczas wydobyto dwa trupy.

PRASA BRAZYLIJSKA O WYSTĄPIENIU BRAZYLJI Z LIGI NAR.

RIO DE JANEIRO, 18. maja. (Pat.). „United Press“. W inspirowanym artykule dziennik „Globo“ grozi wystąpieniem Brazylii z Ligi Narodów, jeżeli uchwała komisji reorganizacyjnej w sprawie zmian w Radzie Ligi Narodów będzie wykonana przez Ligę Narodów. Proponowane rozwiązanie jest dla Brazylii nie do przyjęcia; uważa je ona — kończy dziennik — tylko za napiwek, którym europejski imperjalizm chce opłacić amerykańską uległość.

12 AKTÓW!

WSPANIAŁY PODWOJNY PROGRAM
SENSACJA — EROTYKA — WYSTAWA

12 AKTÓW!

BIAŁY TYGRYS

sensacyjny dramat za z kulis haremu, pełen niezwyklej sensacji „Z ogniem nie igrzaj“.
Dramat dla przestrogi kobiet, którym zachciewa się miłosnej gry... W głównej roli **Dolli Davis**.

KINO LEW

Dziś 19 maja Premiera

KINO LEW

Wojna kokosza w Poznaniu.

Wiele znaków wskazuje na to, że garstka faszystów poznańskich z emerytowanymi, a żadnymi władzy generałami na czele przygotowuje się do rebelji. Na pomoc rebelantom poznańskim wyjechała grupka faszystów lwowskich, zorganizowanych przez gen. Jędrzejewskiego, w całym kraju faszysty robią wielki ruch, nawołując chętnych do powstania przeciw wytworzonemu obecnie stanowi rzeczy. Tych „chętnych“ jest oczywiście drobna garstka, w każdym razie awanturnicy poznańscy robią wielki zgiełk, by wolno było przez palce patrzeć na ich przygotowania.

Z Poznania „Głos Narodu“ donosi co następuje: „General J. Haller stanął na czele sił zbrojnych Poznania i Pomorza. Oprócz dotychczasowego stałego korpusu wojskowego, oddały się do dyspozycji gen. Hallera wszystkie organizacje półwojskowe Część wojsk., dowodzonych przez gen. Hallera, weszła już na terytorjum b. Kongresówki i zdecydowaną jest na ostateczną walkę“.

Dalsza wiadomość „Głosu Narodu“ z Poznania brzmi: „Donoszą tu z Warszawy, że wojska poznańskie, które na wezwanie rządu wyruszyły do Warszawy i zatrzymały się w różnych okolicach pod Warszawą, trwają do tej pory na swych stanowiskach gotowe są do nowej walki (?). Wszelkie wieści o wycofaniu się tych wojsk nie odpowiadają prawdzie“.

Druga ta „relacja“ z Poznania jest podana celowo, wojska z Poznańskiego zostały bowiem skierowane do swych stałych miejsc pobytu.

Szczególną demonstrację urządzili w Poznaniu monarchistyczno-faszystowscy posłowie i senatorowie z wypowiedzianymi ministrami na czele. Wojownicza ta rezolucja, którą zamieszcza także „Głos Narodu“ brzmi następująco:

„Zebrani w Poznaniu w dniu 16. maja

1926 r., pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu pos. St. Osieckiego i wicemarszałka Senatu ks. sen. Stychila wraz z pos. Stefanem Dąbrowskim, jako protokolantem, posłowie i senatorowie stronnictw narodowych, stwierdzają, że:

Uchwała chjenistów poznańskich.

„Oparty na konstytucji porządek państwa Rzeczypospolitej został obalony aktem gwałtu fizycznego.

Prezydent Rzeczypospolitej, ustępując, oświadczył, że uniemożliwiono mu sprawowanie urzędu. Członkowie prawowitego Rządu złożyli władzę, której wykonywać nie mogli i zostali internowani.

Stolica Państwa jest opanowana przez zbuntowane oddziały i uzbrojone przez nie bandy.

Konstytucyjny zastępca Prezydenta — marszałek Sejmu Rataj — znajduje się pod fizyczną przemocą i nie ma możności powziąć swobodnej decyzji. Nie może zatem powołać do kierownictwa Państwem rządu prawidłowego, a niesplamionego uczestnictwem tych, którzy są winni zbrojnego buntu. Nie może też zwołać Zgromadzenia Narodowego do stolicy, gdzieby musiano obradować pod grozą bagietek.

W tym stanie rzeczy rozkazy i polecenia wychodzące ze stolicy, opanowanej przez buntowników, są nieobowiązujące dla społeczeństwa.

W interesie Państwa, zagrożonego w swym byciu niebezpieczeństwem z zewnątrz i anarchją z wewnątrz, koniecznym jest jak najrychlejsze przywrócenie porządku państwowego, obalonego przez gwałt.

W tym celu ustaliwszy wyższy stan rzeczy, posłowie i senatorowie, zgromadzeni w Poznaniu, uważają za swój obowiązek wezwać całe społeczeństwo do zgodnego wysiłku dla przywrócenia prawa i opartego na niem porządku w Państwie.

Następują podpisy: *Senatorowie:* Ks. Adamski (Ch. D.), Banaszek (NPR.), ks. Bolt (ZLN.), dr. Kasznica (Ch. N.), Kierczyński (NPR.), ks. Prądzyński (ZLN.), Pułaski (ZLN.), Stajnborn (NPR.), ks. Stychel (ZLN.), Szuldrzyński (Ch. N.).

Posłowie: Ks. Bratkowski (ZLN.), Brzeziński (NPR.), Czerniewski (Ch. D.), Stefan Dąbrowski (Ch. N.), Dubanowicz (Ch. N.), Herz (NPR.), Jaroszyński (Ch. N.), Jasiukowicz (ZLN.), Kapałczyński (Ch. D.), Kawecki (ZLN.), ks. Kubik (ZLN.), Leśniewski (NPR.), Marciniak (Ch. D.), Marweg (ZLN.), Mierzejewski (ZLN.), Milczyński (NPR.), Nader (NPR.), Osiecki (Piast), Paczkowski (Ch. D.), Pawlak (N. P. R.), Petrycki (ZLN.), Piechocki (Ch. D.), Piotrowski (Ch. D.), Pluciński (ZLN.), Roch (Ch. D.), Rzepecki (ZLN.), Sacha (ZLN.), Seyda (ZLN.), Sokolnicka (ZLN.), Sołtysiak (ZLN.), Zóltowski (Ch. N.).

Zwracamy uwagę, że wśród podpisanych figuruje i nazwisko endeckiego wicemarszałka sejmu Plucińskiego, który wspólnie z p. Trampczyńskim a z polecenia marszałka Rataja miał wpływać na uspokojenie umysłów w Poznaniu.

Dla wyjaśnienia sprawy dodać należy, że mylili się, toby sądził, że całe Poznańskie to twierdza endecji, zdolna przeprowadzić jakąś wielką akcję. Endecja została tam w ostatnich wyborach komunalnych wprost zdziesiątkowana i utraciła swe dominujące stanowisko. Dzisiejszy krzyk, to lament skrachowanego szulera, który ostatnim wysiłkiem chciałby się odegrać.

W Poznańskim i na Pomorzu nie należą do rzadkości manifestacje na rzecz Piłsudskiego, a P. P. S. zdobyła tam ostatnio bardzo poważne wpływy.

A wodzowie tej wojny kokoszej? Dowódców - Muśnicki i Haller! Nie trzeba się goryczkować. Impotencja umysłowa ich w tym wypadku okaże się zupełnie nieszkodliwą.

Straszna katastrofa pożaru.

Ofiara jej robotnicy.

BUKARESZT, 18. 5. (Pat.). Według doniesień z Bukau olbrzymi pożar zniszczył liczne fabryki i 500 domów w dzielnicy robotniczej. Kilka tysięcy mieszkańców znajduje się bez dachu. Gwałtowny huraganowy wiatr przyczynił się do rozszerzenia pożaru i udaremnił akcję ratunkową. Na miejsce wysłano specjalne pociągi pomocnicze i dopiero po uciszeniu się wiatru zdołano ogień umiejscowić. Straty materialne nieobliczalne, ofiar w ludziach bardzo nie wiele.

Spowiedź Bakunina.

(Z tajemnic przepaścistej duszy rosyjskiej).

(Dokończenie).

A cóż Bakunin określa carowi jako cel rewolucji? „Żądam republiki, ale jakiej republiki? Sądzę, że w Rosji bardziej niż gdzieindziej konieczną jest władza dyktatorska, któraby wyłącznie zajęła się podniesieniem i oświatą mas ludowych; władza z tendencji i ducha wolna, ale bez form parlamentarnych; władza, drukująca książki o treści rewolucyjnej, któraby jednak nie wprowadzała wolności prasy, władza podtrzymywana przez ochotniczą, swobodną współpracę równomyślących, — której jednak nikt i nic nie ogranicza — jednym słowem dyktaturę, taka jaką z pewnością oczywiście odmianami, dzisiaj istnieje w Rosji sowieckiej.

Jaki jednak był skutek spowiedzi? Oto to, że ani cesarski, ani rewolucyjny Machiawelli nie osiągnęli celu. Car dlatego, że oczekiwał konkretnych danych denuncjacji, jako materiału dla prześladowań — Bakunin zaś dlatego, że Orłow zaopatrzył spowiedź uwagą, iż możnaby Bakuninowi dać lepsze pomieszczenie w obrębie twierdzy, a nie należy go zsyłać na Sybir, gdzie mógłby się stać „niebezpiecznym i szko-

dliwym z powodu swego ognistego usposobienia“. I tak też Mikołaj I rozstrzygnął 13 sierpnia 1851 r.: „Podzielał w zupełności zdanie twoje; nie można z nim postąpić inaczej. Na wiarę nie zasługuje. Sądzę, że nadal powinien pozostać tam, gdzie jest“. I istotnie pozostał tam, gdzie „siedział“. Gdy w r. 1855 Mikołaj I umarł, syn jego Aleksander I. skreślił nazwisko Bakunina z listy amnesowanych. Czytał był jego spowiedź i wyraził się: Nie zauważyłem najmniejszej skruchy w tem piśmie“. Podanie zaś matki odrzucił słowami: „Przyjm Pani do wiadomości, że choćby jak najdłuższe życie miał syn Pani, wolny nie będzie nigdy“.

Aż oto Bakunin upokorzył się w najstraszniejszy sposób i sam w r. 1857 wysłał petycję do cara, którą poznano w dosłownym brzmieniu także dopiero teraz. Tu nie widać już owej mieszaniny hardości z pokorą, jak w spowiedzi; strasznych ośm lat więzienia złamało człowieka, który mawiał o sobie, że o władnięty jest cały „potrzeba ruchu i czynu“. Jako „Błagający petent“ podpisuje się Bakunin. I rzeczywiście, każde zdanie jest aktem skruchy i pokory. Ale Aleksander na podaniu napisał ołówkiem: „Nie widzę innej drogi wyjścia, jak zesłanie go na Sybir, na osiedlenie“.

Zesłanie oznaczało względną wolność, tembardziej, że generał gubernator Murawiew powziął wielką sympatję dla Bakunina, z którym łączyły go idee państwa-

styczne. Umożliwił mu on też ucieczkę w r. 1860.

Ale aż do śmierci prześladował Bakunina błąd strach przed opublikowaniem spowiedzi. Urzędnicy carscy mogli z pewnością zestawieniem zdań w tym dokumencie wystawić rewolucjonistę Bakunina jako skomlącego niewolnika, na śmiech i odrzucenie świata. Gdy w r. 1863 Bakunin z Sztokholmu działał na korzyść powstania polskiego, przygotowano natychmiast broszurę p. t. „Bakunin we własnym oświeceniu. Sztokholm 1863“. Zawierała ona spowiedź oraz petycję. Bakunin, którego widocznie ostrzeżono, na łeb na szyję opuścił Szwecję i zaniechał stosunków z Polską. Publikacji poniechano. Powtarzało się to kilka razy, gdy Bakunin w r. 1870 brał udział w rewoltach, które wybuchły po upadku Napoleona III w Marsylii i Ljonie oraz w r. 1872 w czasie niepokoїв we Włoszech. Ciągłe pojawia się groźba wydrukowania Spowiedzi, a Bakunin ustępuje. Spowiedź stała się jego przekleństwem. Można ją nazwać jego Winą tragiczną. Ale nie należy zapomnieć stanu, w jakim ją zredagował. Do siostry raz napisał: „W moim stanie zidjocenie jest nieuchronne. W takim więzieniu w jakim mnie zamknięto, Napoleon mógłby zidjocieć. Chrystus stać się zły“.

Czego uczy strejk angielski.

Burżuazja angielska, wskutek naporu rozwoju gospodarczego — ale też dlatego, że jest mądrzejsza, aniżeli klasy panujące w innych krajach — dała robotnikom angielskim prawo koalicji o pięćdziesiąt lat wcześniej, niż otrzymała je klasa robotnicza kontynentu. Wprowadziła z wolna powszechne głosowanie, bez jakichkolwiek wstrząszeń, tak, że robotnicy angielscy przez siedemdziesiąt lat blisko posiadali wzorowe organizacje zawodowe, nie odczuwając potrzeby odrębnej organizacji politycznej, lecz ciągnąc stałe w orszaku partji burżuazyjnych.

Dopiero przed dwudziestu pięciu laty powstała *Partja pracy* i dopiero w miarę, jak rozwijając się poczęła dążyć do władzy, w miarę jak z ugrupowania parlamentarnego, stała się partją socjalistyczną robotników angielskich, zmieniało się też stanowisko burżuazji angielskiej. Jeszcze dziś w łonie tej ostatniej walczą ze sobą dumne instykta klasy, przyzwyczajonej i w mniemaniu swem powołanej do panowania ze zwyczajami do roztropnego pertraktowania z przeciwnikami. Ale stan wyjątkowy — to nowe nastawienie do spraw, nowy niebezpieczny precedens, który koniec kładzie niejednemu dawnemu zwyczajowi.

Lata powojenne przyniosły doświadczenie, że burżuazja tak długo baje o parlamentarystyce i legalności dopóki spodziewa się, że dla utrzymania robotników w karbach wystarczą legalne środki, ustawy i sądy. Ale gdy klasa robotnicza wzrosła w siły chce wpływać na ustawodawstwo, albo nawet na administrację, kończy się miłość burżuazji dla demokracji i jej najpiękniejszych urządzeń. Wtedy parlament, w którym nie można kuć ustaw antyrobotniczych

TRACI ZNACZENIE DLA KLAS POSIADAJĄCYCH.

Partje burżuazyjne stają się konserwatywnymi, a konserwatywne przechodzą do najczarniejszej reakcji.

Kapitałiści coraz gwałtowniej ze strachu przed rosnącą potęgą i możliwym objęciem władzy przez klasy pracujące apelują do karabinów maszynowych — jak we Włoszech, Niemczech, a nawet we Francji i ostatnio w Anglii — i kryją się pod skrzydła faszyzmu. Prawo to zademonstrowały dzieje ostatniego dziesięciolecia na setkach krwią zbroczonych kart swoich. Widzi się torównież w kraju najstarszego demokratyzmu, w sławnym kraju swobód obywatelskich. Oto nauka, jakiej strejk angielski udziela najszczerzszym demokratom proletariatu wszystkich krajów. Demokracja, która nie jest już w stanie opanować robotników i ich żądań, nie ma żadnej wartości — precz z nią!

Robotnicy angielscy zawsze podkreślali, że walka ich nie jest skierowana przeciw ustrojowi i konstytucji. W zapewnieniach ich wyraża się tylko ich wiekowe wychowanie.

Nie ulega wątpliwości, że robotnicy angielscy przeniknięci są wiarą w Boga i w 51 proc. głosów, które jedynie dają prawa moralne partji politycznej do urzeczywistnienia swego programu.

Nie należy się ludzić, — postępek zecerów z „Daily Mail“ odpowiada stanowisku i sposobowi myślenia tylko małej mniejszości angielskich robotników. Nie sądźmy, aby większość angielskiej klasy robotniczej wyobrażała sobie, że socjalizm przyjdzie do Anglii inaczej aniżeli drogą głosowania — większości 51 proc. I dlatego proklamowanemu przez siebie strejkowi generalnemu, czynowi rewolucyjnemu — odmawiają charakteru rewolucyjnego. Faktem jednak jest niesłychanej wagi, że klasa robotnicza, w chwili zderzenia się z klasą panującą, w chwili prawdziwie rewolucyjnego rozrachunku

PRYZNAJE SIĘ DO METOD DEMOKRATYCZNYCH.

Jest to druga arcyważna nauka, która daje nam i potwierdza gigantyczna walka angielskich robotników. Zawsze klasa dorabiająca się, rosnąca, jak na Zachodzie klasa robotnicza, na Wschodzie, po części jeszcze nie nasycona do tej chwili klasa włościańska, jest stróżem i bojownikiem swobód demokratycznych, jak długo ma nadzieję, że w ramach tychże, zapomocą kartki wyborczej zdobędzie większość i władzę w państwie.

ISTOTA DEMOKRACJI PODLEGA ZMIANIE.

W demokracji burżuazyjnej parlament jest nie tylko centrem, ale też zawiera w sobie całą treść życia społecznego, a wszystkie siły społeczne o tyle tylko wyżywają się, o ile działają w ramach i w normach jego regulaminu. Ale zobaczymy, co się dzieje w Anglii, w tym klasycznym kraju parlamentarysty. Od miesiąca życie tego najpotęż-

niejszego państwa przemysłowego wstrząsane jest kryzysem najważniejszej gałęzi gospodarczej. Od tygodnia rozgrywała się tam olbrzymia walka ekonomiczna, największa w dziejach tego kraju. Ale wszystkie te walki i pertraktacje dokonują się poza parlamentem, między organizacjami robotników i przedsiębiorców, w których interwenjuje potem wydział wykonawczy panującej klasy kapitalistycznej — rząd. We wszystkich krajach ograniczony został zakres władzy parlamentarnej przez pozaparlamentarne środki władzy klas społecznych. W wielu krajach reguluje się znaczne zakresy prawa publicznego, np. obszerną dziedzinę praw robotniczych, już nie w parlamentach przez głosowanie, lecz za pośrednictwem całego aparatu pozaparlamentarnej demokracji, drogą umów kolektywnych urzędów rozjemczych, Rad fabrycznych, komisji przemysłowych.

We wszystkich krajach, gdzie panuje równowaga sił klasowych, widać odwrócenie się od fetysza arytmetyki wyborczej, zmiana w pojęciu demokracji. Oto trzecia i ostatnia nauka, którą wyciągnąć należy ze strejku angielskich robotników.

Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce.

TOWARZYSZE, ROBOTNICE I ROBOTNICY!

Reakcyjny rząd Witosy, rząd posiadaczy, rząd korupcji upadł pod parciem wojsk Piłsudskiego przy współudziale klasy robotniczej i przy pomocy robotników Warszawy i kolejarzy.

Obalony rząd Witosy objął władzę przy pomocy obszarników, kapitalistów i sprzedanej grupy tzw. Ch.-D.-eków i NPR-owców.

Rząd Witosy postawił sobie za zadanie opanowanie armji przez reakcyjnych oficerów i pozbawienie szerokich mas robotniczych i chłopskich wpływu na życie polityczne, odebranie robotnikom dotychczasowych zdobyczy socjalnych przez pogorszenie ordynacji wyborczej do Sejmu i zdobycie w następnym Sejmie reakcyjnej kapitalistyczno-obszarniczej większości.

Rząd ten upadł wraz z prezydentem Rzeczypospolitej Stanisławem Wojciechowskim.

Władza polityczna przeszła w ręce tymczasowego rządu p. Bartla, w skład którego wchodzi Marszałek Piłsudski.

Walka z reakcją nie jest jeszcze zakończona.

Aby usunąć zło, panoszące się w Polsce i unicestwić zamiary reakcji, niezbędne jest natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i Senatu i dokonanie w jaknajkrótszym czasie nowych wyborów do Sejmu na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

W międzyczasie winien stanąć rząd oparty na zafianu szerokich mas robotniczo-chłopskich.

Jedynie taki rząd może uzdrowić stosunki polityczne i gospodarcze i dać zadośćuczynienie krwawym i ciężkim ofiarom ostatnich walk.

W obecnej sytuacji, wobec przesilenia gospodarczego, w obliczu straszliwej nędzy klasy robotniczej Związki Zawodowe domagają się:

Pracy i chleba dla głodujących bezrobotnych.

Utrzymania dotychczasowych zasiłków i rozszerzenia państwowej pomocy dla bezrobotnych.

Utrzymania dotychczasowych zdobyczy socjalnych.

Uruchomienia warsztatów pracy.

Jeżeli rząd obecny nie zdolny będzie do zadośćuczynienia żądanom i potrzebom szerokich mas ludu pracującego miast i wsi, to winien niezwłocznie ustąpić, oddając władzę w ręce rządu robotniczo-chłopskiego.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa wszystkich robotników do czujności, do zorganizowania się w szeregach klasowych Związków Zawodowych,

do przygotowywania się do walki z realizacją postulatów ludu pracującego miast i wsi.

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyją klasowe Związki Zawodowe!

Warszawa, w maju 1926 r.

**KOMISJA CENTRALNA
ZWIĄZKOW ZAWODOWYCH
W POLSCE.**

Hjeny paskarskie podnoszą głowę.

Gdy chjeny osemkowe i Witosowe dostały po łbie i zostały przepędzone, szakale paskarscy odważają się podnosić głowę. Podrożali chleb, mąka, mięsa i artykuły odzieżowe. Korzystają z chwilowego zamętu i odwrócenia uwagi społeczeństwa i żerują niebezpiecznie, przedewszystkiem dla siebie.

Ale niech wiedzą, że bezpowrotnie skończyła się rządowa opieka nad paskarstwem, tak, jak gwałtownie zakończyła się idylla paskarstwa politycznego. Tu walnie przyczyniło się wojsko, do tych zabierze się również energicznie ludność cywilna, jeżeli nie uporają się z nimi energicznie i radykalnie władze.

W odradzającej się Polsce musi być inaczej, zupełnie inaczej. Są w grubym błędzie, ci, którzy sądzą, że w Warszawie walczone o swobodę w u-

prawianiu zdzierstwa. W tej dziedzinie przyjdzie do dyktatury bardzo niedemokratycznej i niekonstytucyjnej.

O tem niech pamiętają młynarze, piekarze, rzeźnicy, handlarze zbożem i bydłem i inni spekulanci. Tu musi się skończyć z karygodną pobłażliwością.

Przestrzegamy interesowanych, aby nie przeciągali nadmiernie napiętej struny, bo inaczej wielkie skupienia miejskie, staną się widownią bardzo nieprzyjemnych dla nich wypadków.

Na ten groźny nastrój ludności zwracamy uwagę władz. W Polsce jest dość kryminalów, ale nikt w nich nie siedzi za zbrodnię paskarstwa. Otworzyć dla nich szeroko bramy tych państwowych przybytków, inaczej ludność sama zabierze się do robienia z nimi porządku.

Katastrofa lotnicza pod Włocławkiem.

Zginęli dwaj oficerowie.

WARSZAWA, 18. 5. (AW). Wczoraj we wsi Pasięki pod Włocławkiem spadł płatowiec wojskowy Breguet. Pod szczątkami rozbitego aparatu znaleziono zwłoki pilota por. Romualda Święcińskiego z 1 p.

lotn., zaś o kilkadziesiąt kroków dalej zwłoki por. Włocławskiego z 7 p. p. Legj. Płatowiec miał za zadanie rozrzucanie odezw marszałka Sejmu Rataja

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 maja

DOLARY płaćli wczoraj Bank Polski 10.40 zł. W wolnym obrocie płacono je 11.20 zł.

DROŻYZNA ROŚNIE. Piekarze poczęli wypiekać chleb z pośledniejszej mąki, zmniejszając równocześnie wagę bochenków nawet o 20 dkg. W ostatnich dwóch dniach wpłynęło około 50 skarg do Magistratu, w których policja oskarża piekarzy o oszustwo na wadze pieczywa. Magistrat skargi te skierowuje do sądu.

Również i inne artykuły spożywcze, oraz towary mają tendencję zwyżkową. Władze winny bezwzględnie ścigać wszelkie te objawy spekulacji i paskarstwa.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 6-letni Zyguś Neiss, syn właściciela sklepu korzennego, zam. przy ul. Kącik, wczoraj popołudniu bawiąc się w rzeczywistości przy ul. Jabłonowskich pod l. 34, przechylił się nadmiernie przez balustradę II. piętra i spadł na bruk podwórza. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż nieszczęsny doznał załamania kości czaszkowej oraz licznych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala św. Zofji.

W ul. Sykstuskiej spłoszyły się w ub. poniedziałek konie, zaprzężone do wózka, będące własnością właściciela dóbr Markusa Schachta. Pędząc na oślep przez ul. Kopernika, potratowały przechodzące ul. Kopernika dwie kobiety, z których jedna, licząca około 60 lat, nieznanego nazwiska, zmarła po odwiezieniu do szpitala. Drugą była M. Foremna, prebendarzuszka Zakładu im. Łazarza. Doznata ona również dość ciężkiego uszkodzenia ciała.

Rozszalałe konie zdołał przytrzymać policjant dopiero ul. Kajeczaj.

NAGLY ZGON. Wczoraj popołudniu zmarł nagle w ul. Piekarskiej Grzegorz Bodnar, majster szewski, zam. przy ul. Hofmana. Zwłoki leżały przez parę godzin na ulicy ku zgorszeniu przechodniów, nim przybył lekarz dziejnicowy. Po stwierdzeniu zgonu na udar sercowy zwłoki oastawiono do Instytutu medycyny sądowej.

NOCNA STRZELANINA. Wczoraj o północy zaalarmowały mieszkańcy pl. Bernardyńskiego strzały karabinowe. Jak się okazało, patrol wojskowa, ścigając jakiegoś podchmielonego i awanturującego się sierżanta, strzelała za nim, na szczęście nie raniąc nikogo. Ostatecznie przytrzymał go ściganego i odprowadzono do Komendy miasta.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 26-letnia Ernestyna Sch. akuszerka, w zamiarze samobójczym skoczyła wczoraj popołudniu z I. piętra w rzeczywistości przy ul. Słonecznej. Pogotowie rat. odwiezło ją do szpitala. Powodem desperackiego kroku były niesnaski rodzinne.

W rzeczywistości przy ul. Krasickich pod l. 20 popełnił zamach samobójczy przez powieszenie się we własnym mieszkaniu kupiec N. Feuertag. Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej. Powodem desperackiego roku były kłopoty finansowe.

Z wydawnictw.

E. Ligockiego: „Zły kamień“. Powieść, wydana nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych, ul. Zimorowicza 5, jest niejako dalszym ciągiem „Laguny“. — Z właściwą sobie miękkością i rozlewnością języka autor w barwnych scenach i obrazach maluje smętną a piękną w swej melancholji krajinę — Pojesie, w swoisty sposób traktując zagadnienia życia i miłości.

Frank Swinnerton: Nokturn. Powieść. ...W ogromnej produkcji angielskiej współczesnej beletrystyki — pisze o „Nokturnie“ p. G. Marcel w „Nouvelles Revue Française“ — nie wiele jest powieści tak znakomicie udanych. Jednolitość tomu nie tylko trwa od początku do końca, lecz wzmacnia się rzadką intensywnością.

Zdumiewa szarmonizowanie owej bezlitosnej, drobniawej obserwacji zapomocą której autor oddaje najdrobniejsze orgnienia duszy obu sióstr. Dławiąca atmosfera, wśród której odbywa się akcja powieści, chwytą za gardło.

Wiadomości Literackie w Nr. 20 zawierają następującą treść: Rozmowa z prof. G. Przychockim, Ostatni utwór Duhomela „La pierre d'Horeb“, Nowa powieść Mereżkowskiego „Narodziny bogów“, Pani Hańska a Balsac, Brussels (Z notatek włóczęgi), Proces komunistyczny, Ruch teatralny, Kronika muzyczna, Kina, Notatki, Camera obscura. Szereg ilustracji zdobi pismo.

Z sali sądowej.

Morderca pułkownika i sierżanta przed sądem doraźnym

Stanisław Kisielewski, sierżant sztabowy 6 pułku strzelców konnych w Żółkwi, liczący 42 lat, jak wiadomo 8. b. m. strzałami rewolwerowymi zamordował komendanta tego pułku pułk. Obiedzińskiego, oraz sierżanta tego pułku Gadomskiego, poczem w zamiarze samobójczym sam się postrzelił.

Zranienie jego było powierzchowne przeto po wyleczeniu stanął wczoraj przed trybunałem sądu doraźnego.

W śledztwie i na rozprawie twierdzi Kisielewski, że nie zdawał sobie z tego sprawy co uczynił. Przyczyną tych zbrodni, jak twierdzi, jest wódka, którą pił stale namiętnie. Oskarżony podaje również, iż ży-

czliwie odnosił się do śp. Obiedzińskiego. Raz gdy śp. O. zwichnął nogę K. niósł go dwa kilometry na rękach.

Prokurator zebrał jednak dowody, iż K. wrogo odnosił się do ś. p. O. oraz ignorował jego rozkazy.

Wczoraj przesłuchano 24 świadków zawezwanych z Żółkwi, rozprawa trwała do późna wieczór. Dziś w dalszym ciągu będą zeznawać świadkowie. Wyrok zaś zapadnie prawdopodobnie dopiero w czwartek.

Sądowi doraźnemu przewodniczy płk. Lukowski, oskarża płk. dr. Hecht, broni z urzędu płk. Stempl.

—:—

Zabójstwo ojczyma.

16-letni Michał Popaniewicz, rodem z Prusinowa, pod Belzem, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych oskarżony o zabicie ojczyma 53-letniego Jakima Tymoszejka.

Popaniewicz wraz ze swym starszym bratem Józefem żyli w niezgodzie z ojczymem. Dnia 5. marca b. r. podczas sprzeczki Tymoszejko rzucił się z nożem w reku na Józefa P. Oskarżony sądząc, że ojczym zamierza nożem zranić brata ugodził wówczas T. łaską w tył głowy i spowodował pęk-

nięcie czaszki. Tymoszejko pomimo bólu pracował przez cały dzień, dopiero wieczorem stracił przytomność i zmarł nagle.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa, trybunał zaś zasądził Popaniewicza, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na 1 rok ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Göttinger, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Meisel.

Za opór stawiany posterunkowemu 10 dni aresztu.

Bernard Hüß stanął wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Lyczkowskim, jako oskarżony o gwałt publiczny.

W sierpniu 1924 r. Hüß sprzedawał na ulicy cytryny, nie mając ku temu uprawnienia przemysłowego. Pewien patrolujący po-

licjant chciał odprowadzić H. do komisariatu policyjnego celem spisania protokołu. Hüß stawiał wówczas opór i wywołał awanturę. Sędzia skwalifikował postępek H. tylko jako przestępstwo i skazał go na 10 dni aresztu.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam zł. 10 i wzywam Karola Gryndę z Drohobycza do złożenia odpowiedniej kwoty.

Marjan Kanachowski, Drohobycz.

Wezwany przez tow. Greba, składam 5 zł. i wzywam tow. Michała Górskiego, Wiktora Kentla, Karola Helma, celem złożenia odpowiednich kwot.

Alojzy Pierożyński.

Bal bandytów.

W Nowym Jorku został skazany na śmierć pewien zbrodniarz. Nie stracił on jednak humoru, licząc na to, że przyjaciele nie opuszczą go w nieszczęściu i zebrawszy odpowiednie fundusze na obronę prawną w instancji kasacyjnej potrafią go jeszcze uratować. Jakkż komiltoni wyprawili huczną zabawę dochodową dla zebrania potrzebnych pieniędzy. Jak jeden mąż stawili się rozmaici bandyci z towarzyszkami na zaproszenia. Byli to ludzie z pod różnych znaków, ale różnice koteryjne cóż znaczą, gdy idzie o wyrównanie frontu.

Przynajmniej teoretycznie. Ale praktycznie rzecz się miała inaczej. Uczestnicy w toku hucznej zabawy przypomnieli sobie nagle, że najeżą do różnych i w dodatku wrogich stronnictw i zaczęli sobie liczyć zębra nawzajem, a następnie w kulminacyjnym punkcie dobroczynnego kontredansa, zasypali się nawzajem kulami. Panny rozbiegły się z wrzaskiem. Bal udał się — ale niezupełnie i zbiórka gorzej wypadła.

—:—

Za sportu.

Ukazał się Nr. 178 „Sportu“, który zawiera m. i.: „Sport a polityka“, Dzień PZPN-u we Lwowie, Czarni-Hasmonea, Pod szczytem Paraszki i t. p. Adres Administracji: Lwów, Hotel Europejski.

—:—

Mimochodem.

Kuszenie szatana.

Wczorajsze „Słowo Polskie“ jest mocno oburzone na marsz. Piłsudskiego, że nie ogłosił się dyktatorem i nie uchwycił całej władzy w swe ręce, ale zadowolony się przepędzeniem Witosza i jego godnej kompanji, wrócił na drogę konstytucyjną. Za to napada „Słowo“ na marszałka, zarzuca mu brak odwagi i programu...

Sądymy, że pp. reaktorzy mogą być spokojni. Zapewne obecny rząd nie jest współmiernym następstwem ostatnich wypadków, ale przyjdą następne.

Tylko cierpliwości.

Postaramy się wainie przyczynić do tego, aby nie zatrzymano się w połowie drogi. A do rozwikłania sytuacji endecja przyczyni się w dużej mierze, gdy oświadczy się za rozwiązaniem sejmu. Wtedy ojedzie się bez dyktatury i wszystko będzie dobrze.

Cierpliwości panowie!

„Naród zwyciężony“.

RZYM, 18. 5. Na onegdajszym posiedzeniu Izby podczas dyskusji nad budżetem oświaty poseł słoweński, Besdnjak, ostro występował przeciw uciskowi szkolnictwa słowiańskiego w Istrii. Mowę jego przerywali często posłowie faszystowscy, między nimi poseł Greco krzyknął:

— Musicie pamiętać o tem, że jesteście narodem zwyciężonym i że musicie się poddać naszym prawom dobrowolnie, albo pod przymusem!

Zlikwidowanie pelschu berlińskiego.

BERLIN, 18. maja. (A. W.). Pod Berlinem wykryto obóz zbrojny resztek organizacji zamachowców. Republikańska organizacja militarna czerwono - złoto - czarnych natychmiast wysłała kilka większych oddziałów w celu rozbrojenia zamachowców. Pomiędzy republikanami a monarchistami wywiązała się dłuższa strzelanina. Wkrótce przybyła policja, która wspólnie z republikanami zmusiła zamachowców do poddania się.

Z Rady miejskiej.

Hold poległym.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczął prez. Neuman wyrazami gorącego współczucia dla ofiar walk warszawskich.

Rada przez powstanie złożyła hold poległym, poczem prez. zamknął posiedzenie na 10 minut na znak żałoby.

Z porządku dziennego załatwiono szereg drobnych spraw, poczem r. Schneider przedłożył sprawozdanie teatralne, i przedstawił wnioski komisji teatralnej i sekcji finansowej, aby teatry nadal prowadzić w dotychczasowych rozmiarach i we własnym zarządzie. Aby budżet teatralny na rok przyszły nie przekraczał dotacji gminnej 500.000 złotych. Wynająć salę teatru małego na próby.

R. Włodzimirski imieniem strzelnicy po-

stawił wniosek na wydzierżawienie teatru. Poparł go w długich i nudnych wywodach radny Souper.

Na tem posiedzenie odroczone.

Podczas obrad teatralnych zgromadziła się na galerji liczna publiczność, która wznosiła okrzyki na cześć Piłsudskiego i domagała się usunięcia z sali portretu Wojciechowskiego, w końcu odśpiewano Pierwszą Brygadę.

Również przed ratuszem zgromadziły się tłumy publiczności z oddziałem Związku Strzeleckiego. Podobno była w ratuszu grupa faszystowska, ale gdy zwąchali pismo nosem, pospiesznie się ulotnili.

Zgon Serratiego.

Z Kzymu nadeszła wiadomość, że długoletni były redaktor naczeiny „Avanti“, Serrati, jeden z najstarszych i najbardziej znanych przewodców włoskiego ruchu robotniczego, zmarł nagle na udar serca. Nazwisko Serratiego stało się głośne zagranicą w czasie powojennym. Podczas rokowań nad sprawą przyłączenia się włoskiej partji socjalistycznej do III. Międzynarodówki, na konferencjach o zjednoczenie się rozinntych międzynarodówek występował Serrati jako przedstawiciel partji włoskiej, która pod jego wpływem bardzo wczesnie przyłączyła się do międzynarodówki moskiewskiej. Przyszło do rozłamu, gdy Moskwa zażądała wyrzucenia z partji „reformistów“. — Serrati przez długi czas potem próbował stać w środku, ale po złączeniu się niezawisłych i socjalistów większościowych w Niemczech na stanowisku tem utrzymać się nie mógł i ostatecznie nawrócił się do Moskwy. W miogoczasie rozbiła się tak dumna i zwarta niegdys partja włoska. Taktyka Serratiego, jego niezdecydowane postępowanie, przechylające się to tu, to tam i odmowa uczestniczenia w rządzie pomogły znacznie Mussoliniemu do wykorzystania sytuacji i opanowania władzy w kraju, w którym partja robotnicza nie mogła się przeciwstawić jednolitym frontem.

Nieudała misja Pereta.

nie doszło do porozumienia w sprawie konsolidacji długów woj.

LONDYN, 18. maja. (A. W.). Min. finansów Peret, po rozmowie z Churchilem oświadczył, że jutro wraca do Paryża. Do wyrównania różnic poglądów obu stron ani też do zawarcia umowy nie przyszło.

Kola finansowe angielskie i amerykańskie oświadczyły zastępcem francuskiego Banku Narodowego, że nie mogą liczyć na kredyty. Na pomoc kredytową mógłby liczyć jedynie Bank emisyjny, ale pod warunkiem, że budżet państwowy będzie zrównoważony.

PARYŻ, 18. maja. (A. W.). Prasa francuska zareagowała bardzo silnie z powodu nieudanej misji min. Pereta w Londynie. — Dzienniki podkreślają, że rząd angielski odrzucił prawie wszystkie propozycje francuskie.

Postawa ludności warszawskiej budziła podziw kolonji zagranicznej.

Współpracownik warsz. „Kurjera Czerw.“ pisze, iż niejednokrotnie miał sposobność rozmawiać w ostatnich dniach z reprezentantami zagranicznej kolonji, mieszkającej od dłuższego czasu w Warszawie.

Wszyscy oni wyrażają się z najwyższemu uznaniem o bohaterstwie polskiego żołnierza tak ze strony wojsk Marszałka Piłsudskiego, jak i broniących b. rządu.

Z niemiejszym podziwem sfery te oceniają spokój i odwagę publiczności cywilnej, która z bezprzykładną pogardą śmierci przechadzała się wśród gradu kul po ulicach Warszawy.

Na zapytanie, po której stronie opinja zagranicy się wygrywa, otrzymaliśmy odpowiedź, że Witos a nikt nie zna, natomiast Marszałka Piłsudskiego cały Zachód uważa za narodowego bohatera Polski.

Niesłychane.

„Gazeta robotnicza“ organ PPS., wychodząca w Katowicach uległa konfiskacie za odezwę CKW. PPS. Odezwa ta, którą bez przeszkód zamieścił „Robotnik“, „Naprzód“, i „Dziennik Ludowy“ została wydana już po ustąpieniu rządu Witos a, zawierała szereg postulatów PPS. i piętnowała dosadnie rząd reakcji i korupcji. Wojewoda śląski Biłski, uważa jeszcze widocznie rząd Witos a za prawowitą władzę, a korupcję i złodziejstwa za legalne czyny.

Natomiast jak stwierdza „Gazeta rob.“ już po ustąpieniu p. Wojciechowskiego i Witos a rozlepiono w Katowicach dwa wezwania do społeczeństwa, jedno podpisane przez rząd p. Witos a, który opuścił Warszawę, drugie przez p. wojewodę Biłskiego. — Wydania nadzwyczajne faszystowskiego „Gońca“ i „Polonii“ Korfantego stanowią zbiór kłamstw i wiadomości zmyślonych konfiskacie nie uległy.

Niedzielnny numer „Gaz. robotn.“ świeci białymi plamami cenzorskimi, poza tem zawiera wiadomości o sytuacji w Warszawie znacznie poobcinane, z obawy, by pisma nie narazić na dalsze konfiskaty.

Kłamstwo ma krótkie nogi.

Kiedy rozgrywały się ostatnie wypadki w Warszawie, część prasy lwowskiej ze „Słowem Polskim“ na czele przynosiła „wiadomości“, że sowieci skoncentrowali swoje wojska na granicy w ostrem pogotowiu, że Niemcy stoją przygotowani u granic naszego Państwa, a wojska litewskie już wkroczyły na teren Polski.

„Wiadomości“ te były tylko obliczone na wywołanie zametu i paniki wśród ludności i wskazać jak wielkie niebezpieczeństwa zagrażają państwu właśnie z powodu Piłsudskiego.

Tymczasem wszystkie te „wiadomości“ okazały się nieprawdziwymi.

Na granicy niemieckiej jest i było zupełnie spokojnie. Litwini nie ruszyli się nawet z miejsc a, a sowieci wojsk nie koncentrowali.

Poniżej podajemy dementi sowieckich dzienników, zaprzeczające stanowczo pogłoskom prasy polskiej:

WARSZAWA, 17. maja. (Pat.) Z powodu doniesień, jakie pojawiły się w prasie zagranicznej o rzekomej koncentracji wojsk sowieckich na granicy polskiej w związku z ostatnimi wypadkami w Polsce. „Tass“ jest upoważniony do zaprzeczenia tym doniesieniom przyczem stwierdza, że rząd zajął w tym wypadku jak i wszystkich zasadę wstrzymania się od mieszania się w sprawy wewnętrzne państw.

Jak widać, kłamstwo ma krótkie nogi, bo trzeba było zaledwie kilku dni, by plotki, jakie głosi „Słowo Polskie“ okazały się... plotkami.

ZABURZENIE W WIĘZIENIU WILENSKIEM.

WILNO, 18. 5. (AW). Głodówka ogłoszona przez część więźniów politycznych umieszczonych w więzieniu na Łukiszkach, doprowadziła do incydentów z zarządzeniem więzienia. Głodujący, podburzeni przez wrogie Państwu elementy, powybijali w gmachu więziennym szyby. Jeden z posłów sejnowych podjął się pośrednictwa między zarządzeniem więzienia a głodującymi. W rezultacie po rokowaniach doszło do porozumienia i głodówkę przerwano.

PRIMO DE RIVERA ZNOW WYDAŁA.

MADRYT, 18. 5. (AW). Rząd hiszpański wydał z granic państwa prof. uniwersytetu Alvarez de Fajo rzekomo za naruszenie spokoju publicznego, nie podając jednakże uzasadnienia tego kroku. Wskutek tego kilku ministrów wystąpiło ostro przeciw gen. Prima de Rivera. Liczą się z możliwością przesilenia gabinetowego.

CFENZYWA ABD-EL-KRIMA.

LONDYN, 18. 5. (AW). „Times“ donosi o nowej ofenzywie Abd-el-Krima, rozpoczętej na froncie hiszpańskim. Straty Hiszpanów mają być bardzo duże. Kupcy z Alhucemas wysyłają pospiesznie towary do Melilli.

Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa.

GENEWA, 18. maja. (Pat.). Dziś otwartą tu została przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa. Biorą w niej udział delegaci 20 krajów. Przewodnictwo konferencji zaproponowano Paul Boncourowi, który jednak odmówił przyjęcia tej godności, ponieważ Francja jest zbyt zaangażowaną w sprawach stanowiących przedmiot konferencji. Przewodniczącym wybrano delegata Holandji, Loudona, wiceprezesami zaś delegatów Hiszpanji i Urugwaju.

GENEWA, 18. maja. (Pat.). Po wyborze przewodniczącego i dwóch wiceprezesów, przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła obrady poufne, podczas których zajmowano się sprawami proceduralnymi.

Manewry sowieckiej floty czarnomorskiej i obawy Rumunji.

BUKARESZT, 18. maja. (A. W.). W związku z podejrzanymi manewrami sowieckiej floty czarnomorskiej okręty wojenne rumuńskie operujące na morzu Czarnem otrzymały rozkaz ściągnięcia się w kierunku brzegów Rumunji. Jednocześnie dokonano przeglądu oficerów rezerwy, którzy w ciągu kilku dni przeszkalali powierzone sobie oddziały. Na granicy sowieckiej wzmocniono strażę.

MOSKWA, 18. maja. (A. W.). W rubryce oficjalnej „Izwestja“ ogłaszają wiadomość, że wyjazd floty czarnomorskiej z portów krymskich i kaukazkich był dawno przewidziany w programie letnich manewrów.

✘ NADESLANE. ✘
(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dentysta Dr. Z. RENNER
plac Unji Brzeskiej l. 1.
Leczenie lampą Sellux.
Za legitymacją po cenach niższych.

KRYNICA Dr. Albert Bronisław BARDACH
ordynuje w sezonie letnim zimowym 390—
„Willa Ułana“ (choroby wewnętrzne i nerwowe).

Zagranica o wypadkach polskich.

W obszernym artykule, zatytułowanym: „Przewrót w Polsce“, „Arbeiterzeitung“ jako bezpośrednią przyczynę rewolucji podaje fakt, że blok lewicy, w którym rolę przewodnią objęła PPS., wraz z Piłsudskim uważał rząd prawicowy za niebezpieczeństwo dla demokracji i republiki.

Tło zaś społeczne tego wstrząśnienia leży głębiej, w zagadnieniach, które wyłoniły się w zjednoczonym po wojnie światowej, nowym państwie, od jego początku. Są nimi

KWESTJE AGRARNE.

Artykuł stwierdza, że kraje z których składa się Polska dojrzały do rewolucji agrarnej. Dalej fakt, że Polska, która powstała w imię idei narodowej, aby powetować olbrzymią niesprawiedliwość dziejową, stała się państwem narodowościowym i temu państwu narzucono misję kontrrewolucyjną, jako wysuniętej pozycji imperjalizmu państw zachodnich przeciw rewolucji rosyjskiej i nie rozbitej jeszcze w owym czasie rewolucji niemieckiej.

Te wady organiczne uważa artykuł jako przyczynę również gospodarczego kryzysu, który wprawdzie nie jest tylko zjawiskiem polskim, ale zaostroszony jest nie stosunkowo wielkimi ciężarami militarnymi. Upadek złotego, bezrobocie, niesłychana w kraju agrarnym drożyzna podstawowych środków żywności, zrodziły uczucie i świadomość, że polityka polski musi w zupełnie nowym być poprowadzona kierunku. Ale w sejmie prawica i lewica są prawie równo silne tak, że mogą wprawdzie uniemożliwić sobie rządy wzajemnie, lecz za-

dną z nich nie może przeprowadzić swego programu. I oto powstaje nastrój, pragnący rządów silnej ręki; kwestja dyktatury unosi się w powietrzu. Pleńić się poczyna ideje faszystwu, mussolinizmu, monarchizmu — groźna dla demokracji oczywiście, ale i dla mniejszości narodowych, dla klasy robotniczej, dla reformy agrarnej.

Piłsudski tedy — mówi dalej artykuł — staje na stanowisku: jeśli ma być dyktatura, to

WOLIMY MIEĆ WŁASNĄ, OPIERAJĄCĄ SIĘ NA ROBOTNIKACH,

na chłopach, na legjonistach, którzy tak olbrzymią rolę odegrali w walce o niepodległość i wolność Polski, zamiast dyktatury szlachty, kleru, żołnierzy z sympatjami monarchistycznymi, wśród których znajdują się liczni austriacy generałowie.

Piłsudski byłby z pewnością na krok ten się nie zdecydował, gdyby nie był liczył z pewnością, że jako zwycięzca wyjdzie z tej walki.

Artykuł pisany w czasie walk, przed wiadomością o ich rezultacie, przestrzega jednak przed wojną domową. „Piłsudski zapewne chciał odeprzeć jeszcze coś gorszego, ale bagnety, raz w ruch wprawione mają swoją własną logikę, a dyktatura oznacza zgon demokracji. Wie się bowiem, kiedy i jak zacząć, ale nie wiadomo dokąd to prowadzi i gdzie koniec.“

Toteż — kończy „Arb. Ztg.“ — aktem mądrej i zasadzie wiernej polityki zestrojonej PPS. będzie odrzucenie dyktatury i powierzenie losu narodu polskiego woli ludu, a nie bagnatom.

Opowiadanie szofera b. prezydenta.

W „Kurjerze Czerw.“ znajdujemy ciekawą epizody z dni ostatnich.

Współpracownik tego pisma udał się do Spały, celem zebrania jakichś szczegółów o otoczeniu b. prezydenta.

Oto jego wrażenia ze Spały:

Z rozmów prowadzonych pod Spalą, okazało się, że bardzo wiele, może najwięcej ma do opowiedzenia szofer b. prezydenta p. Pasiński, który przez cały czas prawie się z nim nie rozłączał.

Niestety p. Pasińskiego w Spale nie było. Z przeprowadzonego wywiadu okazało się, że wyjechał on do Tomaszowa.

Pojechaliśmy tedy za nim. Mimo długich i skrupulatnych poszukiwań nie udało się go znaleźć. Byłem bardzo zawiedziony. Zebrałem kilkunastu małych chłopaków i rozesłałem ich w różne punkty miasta, aby starali się go znaleźć za wszelką cenę. Sam zaś zasiadłem w restauracji Kasperkiewicza.

W TOMASZOWIE.

Opowiadano mi tymczasem o przejściach Tomaszowa.

Tu poszło gładko.

Doskonale zorganizowani strzelcy zaraz pierwszego dnia rozbroili całą policję, a nawet niektórych wojskowych, potem zaś wszystko powróciło do normy.

W trakcie tych opowiadań na progu zjawiał się tegi mężczyzna w przepisowej czapce szoferskiej, gumowem palcie i z miejsca oświadczył:

— Podobno pan mnie szuka?

Był to właśnie szofer byłego prezydenta.

OPOWIADANIE SZOFERA

Nie potrzebowałem go ciągnąć za język. Ten człowiek dyszał prosto chęcią opowiadania i opowiedział mi wszystko, co widział i słyszał.

Niestety nie mogę powtórzyć wszystkiego, zajęłoby to zbyt wiele miejsca.

Odtworzył on z zupełną ścisłością całą wędrówkę prezydenta w ciągu środy, podkreślając z całą wrażliwością prostej duszy wszystkie dramatyczne momenty z największą dokładnością.

Widział rozmowę p. Wojciechowskiego z Marszałkiem Piłsudskim.

Widział za chwilę potem przemarsz podchorążówki i słyszał jak jeden z tych młodych rycerzy zawołał na widok Marszałka z przejmującą rozpaczą w głosie:

— Panie Marszałku nie mogę... przysięga...

Opisał mi wszystkie nastroje rozpacz i nadziei, które obserwował w Belwederze.

„EXPRESS“ ZA PIĘĆ ZŁOTYCH.

Opowiadał, jak „gazeciarze“ przynieśli tam we czwartek około godz. 3-ciej popoł. jeden jedyny numer „Expressu“. Kupiono go za 5 złotych i dowiedziano się z niego całej prawdy.

Widział generała Zagórskiego, uciekającego z lotniska i widział jak ludzono się do ostatniej chwili.

Kazano wreszcie, aby wszystkie samochody podjechały przed Belweder, a potem przerzucono je do Łazienek.

Dwu szoferów rozkazu nie wykonało. Właśnie Pasiński i jego brat.

— Jako — mówił on — kocham Marszałka Piłsudskiego, mój szwagier z nim jeździi dlaczego miałem uciekać?

—:—

Strach przed Piłsudskim.

Występ p. Chłapowskiego.

W czasie rozgrywających się wydarzeń w Polsce, ukazał się w prasie zagranicznej komunikat naszej ambasady paryskiej, wydany przez amb. Chłapowskiego, nazywający marsz. Piłsudskiego „buntownikiem wyjętym z pod prawa“. Oburzający ten komunikat wywołuje w Genewie zdumienie wśród przyjaciół Polski, jako niesłychane kalumniowanie Pierwszego Marszałka odrodzonej Polski.

W polskim korpusie dyplomatycznym będą musiały teraz nastąpić bardzo radykalne zmiany. Reprezentujący Polskę zagranicą arystokraci niech wrócą do stajni wyścigowej i do ruletki w kasynach, tam ich właściwe i dziedzicznie im należne miejsce.

—:—

Mimoходом.

Legalisci! Legalisci!

Krwawy rząd Witosa wydając rozkaz strzelania do wojsk towarzyszących Piłsudskiemu, zastąpił się frazesem „legalizmu“. Legalizm był dla tego rządu istotnym i nieulegającym wątpliwości frazesem, kiedy chodziło o zwalczanie łajdactwa korupcji, rozkradania majątku państwowego — przestał nim być, kiedy chodziło o obronę złotodajnej władzy.

„Kurjer por.“ zainteresował się bliżej „legalnością“ postępowania okrutnego rządu Witosa.

Legalisci! Parlamentarza w rozmowie pomiędzy Pierwszym Marszałkiem Polski a Prezydentem Rzplitej, pułk. Wieniawę- Długoszewskiego, chwytają odrazu, wbrew wszelkiemu obyczajowi wojskowego honoru i obyczaju żandarmi Witosa jako jeńca w wojnie, której jeszcze nie było, a legalista, gen. Rozwadowski rzuca rozkaz „rozstrzelać“, nie wykonany jedynie dlatego, że pułk. Oetkiewicz w dwie godziny już potem, pod groźą wymierzonego do skroni rewolweru zmuszony zostaje do wydania rozkazu wypuszczenia ofiary politycznej i personalnej nienawiści osób rządzących. Ten sam pułk. Oetkiewicz, zwolniony na słowo honoru przez oficerów Marszałka, nie waha się uciec.

Legalisci! Legalisci biją pojmanych jeńców i znechęcają się nad nimi, mimo, iż po stronie przeciwnej, traktują ich ze wszystkimi względami należnymi karnym żołnierzom, idącym posłusznie nawet do wstrętnej dla nich i rozdzierającej serca walki, jedynie w imię dyscypliny wojskowej dla bezpośrednich przełożonych oficerów. Szeregowcy nie mieli żadnej możności robić tragicznego i po-twornego wyboru między Józefem Piłsudskim a — Wincentym Witosem. Wybór ten należał tylko do dowódców, świadomych sytuacji politycznej państwa i istoty walki rozgrywającej się o przyszłość Polski.

Legalisci! Legalisci, którzy przewożą karabiny maszynowe na autach ze znakami Czerwonego Krzyża, którzy ustawiają je na zneutralizowanych w cywilizowanym prawie wojennym terytorjach szpitalnych, którzy ostrzeliwać każą dom oficerski 1 pułku szwoleżerów, wiedząc, że tam znajdują się same tylko kobiety, żony walczących oficerów.

Prawo w tej wojnie domowej, było po stronie i prawości uosobionej w nieskazitelnej honorem i cnotą obywatelską postaci Józefa Piłsudskiego, a nie po stronie „legalizmu“ Jadźwińskich, Rozwadowskich i Zagórskich.

Polska nie pójdzie pod kuratelę państw.

„Polska zbrojna“ roztrząsając możliwe skutki wydarzeń w Warszawie zwraca uwagę na jeden moment, bardzo ważny: że potem, co się stało, nie grozi już Polsce kuratela obcych, której oczekiwały sfery reakcji.

Oto urywki:

„To nie jest wojna domowa... lecz zaprowadzenie ładu i sprawiedliwości w Rzplitej, to nie „rewolucja“, lecz podniesienie standardu godności państwa na zewnątrz i na wewnątrz“.

„I jeżeliby ktokolwiek próbował wznieść wątpliwość w znaczenie i w oddziaływanie za granicami Rzplitej przewrotu ostatnich trzech dni, tedy zapytamy tylko: kto się dzisiaj ośmieli w obcych państwach mówić z Polską, wtedy gdy J. Piłsudski wrócił do należnego mu stanowiska, o kontroli nad państwem polskim? Kto się ośmieli choćby z daleka sugerować pośrednio czy bezpośrednio zrzeczenie się której bądź z prowincji Rzplitej“.

I oto jest wielkie, niewątpliwe zwycięstwo bohaterskiej imprezy Piłsudskiego.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 18. 5. (AW). Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę maja wykazuje wzrost zapasu złota o 30.000 zł., zapasu walut i dewiz o 2,1 milj. zł.

WYSOKI KURS WALUTY ANGIELSKIEJ.

LONDYN, 18. 5. (Pat.). Funt szterlinga notowano dziś na giełdzie tutejszej wyżej równoważnika złota. Jest to pierwszy wypadek w ciągu ostatnich 10 lat, w którym waluta angielska ma tak wysoki kurs.

Olbrymie manifestacje na cześć Marsz. Piłsudskiego.

RAWA RUSKA.

W niedzielę, o godzinie 10-tej rano zebrał się 2-tysięczny tłum przed lokalem ZZK. W tym samym czasie przemaszerowali Strzelcy w liczbie 100, wszyscy w czapkach strzeleckich, z pieśnią I. Brygady. — Stąd wyruszył pochód. Na czele szli Strzelcy z portretem Marszałka Piłsudskiego. Portret udekorowano szarfami o barwach narodowych. Dwóch strzelców niosło portret, a dwóch szło dla asystencji. Następnie szli Strzelcy i orkiestra kójkowa. Za orkiestrą kolejową niesiono transparent z napisem: Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje! Potem szły organizacje zawodowe kolejarzy i innych zawodów. Pochód posuwał się zwolna przez ulice miasta na Rynek, a stamtąd pod Starostwo. Pod Starostwem zatrzymał się pochód — odegrano Hymn Narodowy i wznesiono entuzjastyczny okrzyk trzykrotny: Niech żyje Piłsudski! Następnie przemaszerowano pod kościołami 19 p. p. i tu również pochód zatrzymał się. Odegrano Hymn Narodowy i wznesiono trzykrotny okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego i armii polskiej.

Stamtąd pochód ruszył pod lokal ZZK. i tu do licznie zebranej publiczności przemówił prezes ZZK. Szuster o znaczeniu i roli Marszałka Piłsudskiego, wyjaśnił sytuację polityczną i zakończył okrzykiem: Niech żyje Marszałek Piłsudski! Niech żyje armia polska! Niech żyje lud pracujący!

W mieście nastroj bardzo podniosły, i uroczysty. Rawa Ruska jeszcze takiego pochodu nie widziała, jak długo istnieje. Dodać należy, że lud okoliczny wziął również udział w tym imponującym pochodzie.

BITKOW.

Wiść o napadzie faszystów na marszałka Józefa Piłsudskiego, dotarła także i do Bitkowa.

Z okazji tej Rada Robotnicza PPS. w Bitkowie zwołała wiec publiczny na dzień 13. maja b. r. w sali domu robotniczego w Bitkowie. Olbrymie tłumy nie mogące się pomieścić w sali, obiegły dookoła Dom robotniczy.

Wiec zagał i przewodniczył tow. Zachęty.

O ostatnich wypadkach oraz o sytuacji wygłosił przemówienie, wydelegowany z miejscowego Komitetu PPS. w Nadwórnej tow. Delimata Franciszek.

Po wysłuchaniu bardzo pięknego, oraz rzeczowego przemówienia, tow. przew. Zachęty, odczytał rezolucję następującej treści:

Zgromadzeni robotnicy w dniu 13. maja 1926 w Bitkowie, wobec wypadków z ostatnich dni w Polsce, wyrażają cześć Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu za Jego dzielną obronę imienia Polski od najazdu faszystów. Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie władzom partyjnym PPK. i klubowi posejskiemu, w pełnym przekonaniu, że PPS. jest jedyną partją, broniącą interesów ludu pracującego — gotowi są wypełnić wszelkie zarządzenia Partji, jakoteż ponieść najdalej idące ofiary.

Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Po odśpiewaniu Czerwonego sztandaru oraz Pierwszej Brygady, zgromadzenie się zakończyło okrzykami na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz Partji.

—:—

Dr Marks kanclerzem Niemiec.

BERLIN, 18. 5. Prezydent republiki Hindenburg mianował ministra sprawiedliwości dr. Marksa kanclerzem państwa.

Dr. Marks poraz drugi obejmuje urząd kanclerza. Pierwszy raz otrzymał misję utworzenia rządu w listopadzie 1923 r. po upadku gabinetu Stresemanna. W sierpniu 1924 reprezentował Niemcy na konferencji w Londynie, zwołanej przez rząd Mac Donalda celem porozumienia się co do przeprowadzenia planu Dawesa. Konferencja ta zapoczątkowała porozumienie Niemiec z państwami zachodnimi. W styczniu 1925 Marks ustąpił z urzędu, który objął dr. Luther. — W tymże roku postawiły go partje republikańsko-demokratyczne jako kontrkandydata Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Przy wyborach otrzymał 13.7 milionów głosów, podczas gdy na Hindenburga padło 14.6 milionów.

Socjaliści wobec rządu Marksa mają zachować życzliwą neutralność.

—:—

Krwawa niedziela w Berlinie.

BERLIN, 18. 5. Jak podaje prezydium policji, w niedzielę, podczas demonstracji, urządzonej przez nacjonalistów („Związki ojcyste“) przyszło w 40 miejscach do starć, przy czem rannych zostało 174 osób. Aresztowano 115.

—:—

Z dnia.

Glupota i perfidja nie znają granic.

W „Nowym Kurjerze Polskim“ widz rejestruje, co u nas ludzie drukują. Oto w Bydgoszczy została wydana plugawa broszura pod tyt: „Polska w obrazach“ napisana wierszem przez jakiegoś Gerwazego Kowalskiego. Jest tam parę ilustracji. W jednej „Róże Ojczyzny“, w drugiej „Ciernie Ojczyzny“. W pierwszej portrety ks. Poniatowskiego, Krasieńskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kościuszki, Wyspiańskiego Sienkiewicza, ks. Skorupki, i... Eligjusza Niewiadomskiego. W drugiej portrety twórców Targowicy oraz Moraczewskiego, Daszyńskiego, i Piłsudskiego.

Jeszcze ciekawsza jest broszura wydana w Szamotułach, nakładem księgarń Mikołaja Skiby, p. t. „Wieści z zaświata. Rewelacje Eligjusza śp. Niewiadomskiego. O skrytobójkach. Z powodu morderstwa Lindego. Wedle wiarygodnej relacji księdza kanonika X“.

Księgarz i wydawca Mikołaj Skiba, pisze w przedmowie.

„Znam od awucziestu lat mego spowiednika, badającego od pół wieku objawy duchowe. Odkrył on w sobie dar automatycznego pisania, jak mi się dopiero za ostatniej wizyty zwerbzył, chcąc, abym pewne, nader ważne i aktualne rewelacje, otrzymane od ducha z tamtego świata po śmierci Huberta Lindego, uprzyśtępniał szerszej publiczności. Ksiądz kanonik zastrzegł sobie jednak najściślejszą tajemnicę, bo gdyby się koledy dowiedzieli, że on codzień wczesnym rankiem o 5-tej poświata pół godziny na obcowaniu z różnymi duchami, to miałby z tego powodu liczne a poważne trudności. Powierzył mi rękopis rozmowy z duchem ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego, mianem po zabójstwie Lindego.“

W „rozmowie“ ks. kanonika X. z „duchem Eligjusza Niewiadomskiego“ „duch“ oświadcza, że nadal gorliwie zajmuje się sprawami Polski, że już pogodził się na tamtym świecie z Narutowiczem, że skazany przez ludzi, nie został ukarany przez Boga. Zaleca nadal samosady, jako „psychologiczną konieczność“, wymienia, kogo zabić należy, kto zasługuje na karę gorszą niż śmierć, bo na wyrafuowane tortury inkwizycji hiszpańskiej“.

„Duch“ potępia „fałszywy podział społeczeństwa na takie klasy, jak robotnicy i kapitałści, bo prawdziwe klasy opierają się na cechach istotnych i wzajemnie się wyłączających, więc n. p. mężczyźni i kobiety, a ich walka kończy się małżeństwem i zakładaniem rodzin“. Poza tem duch „Eligjusza“ radzi zlikwidować większość ministerstw, znieść wszystkie świadczenia socjalne (przedewszystkiem Kasy chorych, „które szerzą chorobę“) i wybrać „dożywotniego króla, mającego prawdziwe uzdojnienie polityczne“. Taki znajdzie się „wśród zasłużonych rodów polskich“, a które są najbardziej zasłużone, niech orzeknie „komisja historyków“.

Nieprawdopodobna głupota wydawcy, a zbrodnicza dusza w tej księżej sutannie.

—:—

Precz z kalkulacjami dolarowemi!

Pierwszem zarządzeniem rządu, który po krwawych ofiarach jako rząd odrodzenia przyjąć musi, winno być zniesienie w wewnętrznym obrocie handlowym transakcji w dolarach lub frankach.

Cały ogół konsumentów cierpi na tem, ponosi szkodę w miarę obniżania się kursu złotego. Konsument, on jeden tylko płaci ten olbrzymi haracz jako wynik łajdackiej dotychczas gospodarki przemysłowej sfer kapitalistycznych, a żadnej szkody nie ponosi ani kupiec, ani fabrykant, producent, ani ich pośrednik.

Te rzeczy muszą ustać!

Żadna ustawa, żadne rozporządzenie, żaden ustęp konstytucji nie mówi o drugiej walucie, jako środka obiegowym i płatniczym wewnątrz kraju, za krajowe w dodatku produkty, z krajowego surowca wytworzone.

Wobec niewątpliwych szkód, jakie przez to ponosi cały ogół, wobec zamętu, jakie to kalkulowanie w obcej walucie wnosi, powinno być w najbliższym czasie jasno powiedziane, że transakcje takie w obrocie wewnętrznym za artykuły w kraju wytwarzane, mogą być czynione tylko w państwowej

walucie polskiej pod najostrzejszą odpowiedzialnością karną.

Wczoraj napisaliśmy o paskarzach, którzy bezprawnie obliczają środki żywności w dolarach, wspominaliśmy przytem, że i wodę szczawnicką oblicza zastępca tych wód we Lwowie w dolarach.

I cóż się pokazuje?

Zastępca ten jest tylko dalszem ogniwem w łańcuchu paskarskim. Początek tego ognia jest gdzieindziej. Oto szlachcic wielce Polskę miłujący p. hrabia Stadnicki jako właściciel wód szczawnickich oddaje je w dzierżawę inż. Wacławinkowi w Krakowie, w obliczeniu dolarowem. Ten ze swej strony wszystkim dalszym zastępcom wysyła rachunki w dolarach. I tak dalej wiąże się łańcuch, aż kończy się na konsumencie.

Gdy zacznie się naprawa, trzeba ją będzie zacząć od góry, przedewszystkiem powinien być pociągnięty do odpowiedzialności, ten, kto łańcuch łajdactw rozpoczyna. Bo cóż winien grajzlerajnik czy inny mały zastępca wielkich interesów, który ten łańcuch tylko kończy? Jeżeli się nie zgodzi na obliczanie w dolarach nie otrzyma towaru. Bo tak mu dyktują „najgrubsze berty“ wśród paskarzy.

Z Teatru Małego.

Dobrze skrojony frak,

krotochwila w 4 aktach G. Dregefly'ego.

Ten dobrze skrojony frak, dawno już temu zaczął wysługiwać się scenom ale nie szkodzi, skoro nie razi i dzisiejszej mody. Zrobilem odkrycie, że ze wszystkich rodzajów sztuki literackiej i teatralnej najmniej daje się pożyć sztuka wesola: komedje Plauta i dzisiaj — po dwóch przeszło tysiącach lat — będą budziły zainteresowanie jak najszerzej widowni, czego nie można powiedzieć ani o Iljadzie ani o mowach Demostenesa. Widocznie wszystko się zmienia — a jeden i ten sam pozostaje świeży, zdrowy humor, cenny dar nieśmiertelnych bogów, rzucony jako radosne pokrzepienie w biedne, żmudne życie człowieka.

Autor stawia ryzykowną tezę — o ile o tezach można mówić w krotochwilnych szopkach — że wystarczy mieć trochę sprytu w głowie i dobrze skrojony frak, aby w życiu zrobić karierę. Pod sprytem oczywiście rozumie się i bezczelność i błagę i zdolność uprawiania szantażu i tym podobne właściwości, które — tak ten już świat jest urządzony! — zapewniają sukces. Taki to spryciarz z czeladnika krawiec-

kiego — nie pracą i zasługą, ale dzięki bezczelności, bezwzględności i dobrze skrojonemu frakowi, nawiasem mówiąc, ukradzionemu — stał się posłem a potem ministrem. Jak do tego doszło, ukazuje nam w arcyzabawnych scenach farsa, taka sobie typowa farsa, każąca się śmiać a zakazująca myśleć.

Grał ją prawie cały zespół Teatru małego z walną pomocą gościa warszawskiego p. Pawłowskiego, który odtwarzał główną postać dobrodusznego, a więcej jeszcze cynicznego „hochsztaplera“. Obeszło się bez szarżowania, wystarczyła swoboda ruchów i wyrazistość mimiki, żeby kreacja wyszła plastycznie, charakterystycznie i zajmująco. Znakomite sylwetki dali pp. Czarnowski, zawsze wydobywający coś ciekawego z swej wielkiej galerji typów charakterystycznych, p. Rygiel, w roli komicznie uroczystego i nadętego ministra, artysta którego brak na scenie Teatrów miejskich silnie daje się odczuwać, p. Hęlski - Kowalski, z pawią powagą oddający śmieszne manjery dorobkiewicza. Dobrze przedstawiali się i trafnie uchwycili ton gry pp. Nieprzewski, Posiadłowski i Morzewski. Miłe wrażenie robiły pp. Lozińska i Mirska.

Farsa grana była składnie, w tempie żywym.

(A. Cw.).

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sroda, o godz. 7.30 wiecz. „Zadza”.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka?”
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka...?”
Gość. występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka...?”
Gość. występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Sroda, o godz. 7.30 wiecz. „Orłów”. Gość. występ Heleny Miłowskiej.
Czwartek, o godz. 7.30 „Orłów”. Gość. występ Heleny Miłowskiej.
Piątek, o godz. 3.30 popoł. „Romantyczni” w wykonaniu Koła dramatycznego b. Kistryniaków. Ceny niższe popołudniowe.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłów”. Gość. występ Heleny Miłowskiej.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Sroda, o godz. 7.30 wiecz. „Dobrze skrojony frak”. Gość. występ J. Pawłowskiego.

Teatr Wielki. W dniu jutrzejszym premiera świetnej komedji jednego z najwybitniejszych współczesnych komedjopisarzy francuskich, Ludwika Verneuille'a p. t. „Orzeł czy reszka?” W jednej z czołowych ról komedji wystąpi nasz gość, K. Junosza-Stępowski, który tworzy tu kreację współczesnego arystokraty francuskiego, sędziwego viveura i donżuana, w konflikcie z młodym synem-artystą. Obok Stępowskiego wystąpią pp.: Dębicka, Piłjerowa, Hakowska, Brzeski, Czaki, Fertner i inni.

Najbliższymi premierami repertuaru dramatycznego będą: w Teatrze Wielkim „Orello” wielka tragedia Szekspira z gościnnym występem Junoszy-Stępowskiego i Anny Zielińskiej, oraz „Powrót z wojny”, dramat współczesny Jana Wiktora Opolskiego.

„Kościuszko pod Racławicami” na Jajowcu w Zielonej Świąt. Dwukrotnie odwołane z powodów od komitetu niezależnych widowisko narodowe „Kościuszko pod Racławicami” w inscenizacji E. Kalinow-

skiego odbędzie się w najbliższą niedzielę i poniedziałek Zielonych Świąt, to jest 25. i 24. bm., o godzinie 3-ciej popołudniu na boisku sportowym ulanów Jazłowieckich za rogatką Łyczakowską i okolicznych wzgórzach. W wykonaniu widowiska uczestniczą oddziały garnizonu lwowskiego (kawalerja, artylerja, piechota, oddziały sanitarne, dwie orkiestry itd.) oraz artyści scen lwowskich i poszczególne stowarzyszenia i cechy ze sztandarami.

W poniedziałek, 24. bm. widowisko przeznaczone specjalnie dla szkół i stowarzyszeń — dla których o zniżki procentowe zgłaszać się należy do Związku Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów (gmach Teatru Wielkiego).

Ceny miejsc siedzących numerowanych w cenie od 2 do 4 zł. i stojące po 1 zł. (dla młodzieży szkolnej po 50 groszy) do nabycia w kasie zamawiań Teatrów Miejskich, plac Halicki 15 (Wagony sypialne).

Bilety zakupione na dzień 9. maja są ważne tylko na niedzielę, 25. maja. Dochód z widowiska przeznaczony na budowę Domu Żołnierza Polskiego, Tow. Straży Mogił Polskich Bohaterów i budowę Domu Aktora Polskiego we Lwowie.

Z życia robotniczego w Nadwórnie.

Miejscowy Komitet PPS. w Nadwórnej, dnia 13. b. m. urządził wiec publiczny, celem poinformowania klasy pracującej o dzisiejszej sytuacji w państwie.

Wiec zagał i przewodniczył tow. Atanowski, Julian, zaś o obecnej sytuacji oraz o zakusach faszystów na prawa robotnicze mówił tow. Dederko Franciszek. Po wysłuchaniu przemówienia, tow. przewodniczący odczytał rezolucję następującej treści:

Zgromadzeni na wiecu w Nadwórnej w dniu 13. maja 1926 r. potępiają działalność faszystów polskich, którzy osmielili się podnieść nikczemną dłoń na Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który od zarania młodości swojej, aż po dzień dzisiejszy czynami swoimi stwierdził, że jest bojownikiem niepodległości, wolności państwa, a także lepszego jutra dla tych klas ludowych, które pracą swoją podtrzymują całe życie w państwie.

Zgromadzeni potępiają Witosa i jego współpracowników

którzy przez usiłowanie stworzenia rządu podobnego do rządu z r. 1925 te krwawe wypadki i wojnę bratobójczą spowodowali.

Zgromadzeni domagają się powstania takiego rządu, któryby państwo wyprowadził z odmętu w jakim od czasu rządów reakcji się znajduje, i któryby zapewnił jednocześnie pracę, opiekę i dobrobyt ludowych mas pracujących.

Zgromadzeni w myśli odezwy CKW. PPS. słuują na każde wezwanie stanąć do walki o demokrację i o Polską Republikę Socjalistyczną. Powyższą rezolucję zgromadzeni jednomyślnie uchwaliли.

Po przemówieniu tow. przewodniczącego Atanowskiego, który apelował oraz wzywał zgromadzonych by zachowali zimną krew, jakoteż nie słuchali podszeptów rozmaitych podżegaczy faszystowsko-komunistycznych, którzyby chcieli te momenty wykorzystać dla swoich osobistych celów, aż do czasu wydania rozkazu władz partyjnych byli gotowi do walki.

Okrzykami na cześć Marsz. Piłsudskiego oraz odśpiewaniem „Czerw. Sztand.” zakończono wiec, poczem zgromadzeni spokojnie rozeszli się do domu, oczekując niecierpliwie instrukcji oraz rozkazów od władz partyjnych. Długo jeszcze po zgromadzeniu po mieście rozbrzmiewały okrzyki: Precz z faszyzmem! Precz z reakcją! Niech żyje Józef Piłsudski! Niech żyje rząd robotniczo-włóściański.

Komunikaty

× Zebranie publiczne Tow. Geograficznego we Lwowie, odbędzie się w środę, 19. bm. o godz. 18 w sali Instytutu Geologicznego, ul. Długosza 8, z odczytem Prof. Dra Kaspra Weigla: Zdjęcie fotogrammetryczne Tatr (z przezroczami). Wstęp dla członków Tow. bezpłatny, dla nieczłonków 50 i 30 gr.

× Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że we środę, dnia 19. maja br. na zebraniu tygodniowym wygłosi odczyt Prof. Dr. Leopold Caro p. t.: „Szanse naszej pożyczki zagranicznej”. Początek punktualnie o godz. 6-tej wiecz. Goście mile widziani.

za wiersz. milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem
Zł. —12. Nadesłane Zł. —36, w tekście Zł. —60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —70 Drobnie ogł. za słowo Zł. —18
Komunikaty Zł. —48, zamiejscowe o 25%, drożej.

Zadajecie Zdrój eksportowy jasny z browarów Tow. Akc. Bergszlos
Reprezentacja na wschodnią Małopolskę: Lwów, Rzeźnicka 14. tel. 792.

Baczność Towarzysze!

Nowo otworzony skład ubiorów męskich i dziecięcych
A. BARACH Lwów, ul. Rzeźnicka 6 (róg Stanisława)
sprzedają dla zareklamowania swych towarów
pierwszej jakości — tylko do świąt — po
następujących bardzo niskich cenach:
Ubrania męskie od 30 zł || Ubrania dziecięce od 20 zł
„ „ sportowe od 50 zł || Raglany od 50 zł
424-5 **KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!**

WIEDZA TAJEMNA!

Czy chcesz być silnym, energicznym?
Chcesz, aby inni ulegali Twej woli?
Chcesz władać wielką tajemniczą siłą?
»Hypnotyzm! Suggestja! Telepatja!«
»Siła nasza wewnątrz nas«. Podręcznik
słynnego hipnotyzera Szyllera-Szkolnika.
Zawiera 98 rozdziałów: Historia hipno-
tyzmu. Jakim powinien być hipnotyzer.
Jakie winno być medium. Magnetyczny
rozwój oczu. Autosuggestja. Wytyw hipnotyzera na medium.
Uśpienie medium. Suggestja podczas snu. Suggestja na jawie
Obudzenie medium. Odgadywanie myśli. Zwycięstwo w mi-
łości. Leczenie wszelkich nałogów. Do tego cenna premja
darmo. Doktor Starke »Spirytyzm«. Treść: Świat niewidzial-
ny. Duchy. Medja. Stoliki wirujące. Materializacja. Wszystko
razem wysyłamy po otrzymaniu 7 złotych, za zaliczeniem
8 złotych. Warszawa, Redakcja »Świt«, (Wiedza Tajemna)
Piękna 25. 429-4



SPÓŁDZIELNIA

LUDOWE SPÓŁDZIELCZE TOW. WYDAWNICZE

POLECA

DRUKARNIE

TEL. 496 LWÓW, L. SAPIEHY 77 TEL. 496

ZAPATRZONĄ W BOGATY WYBÓR PISM NAJNOWSZYCH
KROJI, ORAZ MASZYNY POSPIESZNE I ILUSTRACYJNE
WYKONUJĄCĄ DZIENNIKI, CZASOPISMA, DZIEŁA ORAZ
WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI BANKOWE I KUPIECKIE.

KSIĘGARNIE

LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2
bogata w wielki wybór
książek wszelkiej treści
po cenach konkurencyjnych.

DZIENNIK LUDOWY

LWÓW, UL. SYKSTUSKA 21. TEL. 24
wychodzący codzien. rano
z najwiewszymi wiadomo-
ściami z dnia poprz. i nocy.

WINCENTY JASTRZĘBSKI

Organizacja pracy fizycznej

wykonywanie wysiłków

Cena 5 zł.

Cena 5 zł.

poleca

Księgarnia Ludowa

Lwów, ul. Szajnochy 2

PAMIĘTNIKI

Ignacego Daszyńskiego

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, ul. Szajnochy 2.